

# GAZETA ŁÓDZKA



Sobota 20 Marca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.  
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 66.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:  
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.  
miesięcznie 50 kopiejek.  
Za odnośzenie do domów 10 kop. miesięcznie.  
Za granicę miesięcznie rubli 1.  
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.  
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:  
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop. Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.  
Ogłoszenia małe i pół kop. za wyraz.  
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

## Ostatnie wiadomości.

### Wielka Kwatera Główna.

19 marca.—Urzędowo.]

#### Z terenu zachodniego.

W Szampanji rozbiły się znowu dwa francuskie ataki częściowe na północ od Le Mesnil i na północ od Beau Sejour dwóch oficerów i 70 francuzów wzięliśmy do niewoli. Po wężkich stratach, cofnął się odparty nieprzyjaciel pod skutecznym ogniem naszym na swoje pozycje.

Na północny zachód od Verdun wykonali francuzi kilka ataków.

W dolinie Woivre odparto ich, na wschodnim skraju wzgórz nad Mozą, toczą się jeszcze walki.

#### Z terenu wschodniego.

Położenie pod Memlem jeszcze nie wyjaśnione. Zdaje się, że słabsze oddziały rosyjskie wtargnęły do Memla. Zarządzenia przeciwko temu wydano.

Wszystkie ataki rosyjskie pomiędzy Pissą a Orzycą, jako też na północny wschód i na zachód od Przasnysza, odparto, po części z bardzo ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Stosunki na południe od Wisły są bez zmiany.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

### Dwa pancerniki zatopione.

KONSTANTYNOPOL, 19 marca. „Agencja Milli“ donosi: Dziś w nocy ogniem baterji tureckich zatopiono 2 pancerniki angielskie, które już były uszkodzone, typów „Irresistible“ i „Africa“.

W dalszym ciągu skonstatował lotnik turecki, że pancernik typu „Cornwallis“ zaciągnęło kilka okrętów do Tenedos.

## Miscellanea.

XIII.

Dni wielkopostne i tragiczne pe-rypetje, które obecnie przeżywamy, wydają mi się odpowiednią porą dla refleksji o znikomości dóbr doczesnych. Mam przedewszystkiem na myśli dobra ruchome. Już starożni Rzymianie, nauczeni doświadczeniem ciągłych wojen, dali im takie lapidarne określenie: „ves mobilis-villis“, czyli ruchomy majątek nie wiele wart. Podczas gdy majątki ziemskie pozostają nieraz przez długi szereg pokoleń w rękach tej samej rodziny,

wielkie nawet majątki ruchome rozpryskują się, jak bańki mydlane podczas kataklizmów dziejowych lub przewrotów wewnętrznych. Pamiętam, jak w „Travellers club“ w Paryżu, w którym zbierała się śmietanka finansjery francuskiej, angielskiej i amerykańskiej, pewien magnat polski, podczas gawędy poobiedniej, wygłosił te słowa: „Ja, który posiadam kilkadziesiąt tysięcy dziesięcin ziemi na Podolu, jestem bezporównania bogatszy od was wszystkich. Podczas kiedy z miliardów waszych akcji, obligacji i innych wierzytelności nie pozostanie ani śladu, moi potomkowie będą zawsze posiadać ziemię.“ Słowa te wtedy wydały mi się paradoksem, dopiero, obserwując konsekwencje obecnej wojny, zrozumiałem ich głęboką mądrość. Dziwił mi się, dlaczego nasi magnaci, nie lokują swoich olbrzymich kapitałów w przedsiębiorstwach fabrycznych, w bankach, które przynosiły nieraz po kilkadziesiąt procentów rocznie. Naučení dziejowem doświadczeniem, woleli lokować swoje kapitały w angielskich dwu i pół procentowych konsolach—dotychczas jedynie majątek ruchomy w Anglii oparł się wszelkim wstrząśnieniom przez długi szereg wieków—lub, jak naprzykład zgasły tragiczną śmiercią Władysław książę Drucki-Lubecki, kupowali za drogie pieniądze zdewastowane majątki ziemskie, nie przynoszące żadnego dochodu. Książę Sanguszko ze Stawuty olbrzymi swój majątek ruchomy zamienił w sztaby złote, które przechowuje w skarbcu jednego wielkiego banku w Wiedniu.

Mistrzami w sztuce gromadzenia wielkich majątków ruchomych, są bezwątpienia żydzi, większa część dóbr ruchomych we Francji jest w rękach żydowskich, dzięki ich sprytowi, przedsiębiorczości i umiejętności wyzyskiwania koniunktur. Karjerę swoją w tym kierunku oni rozpoczęli oddawna. Już w epoce cesarza Tyberjusza istniała w Rzymie liczna i bogata kolonia żydowska. Jeżeli prokonsul rzymski w Palestynie, Pilatus Pontius, wbrew swojej chęci zatwierdził wyrok Sehendrinu—ówczesnego kahału żydowskiego w Jerozolimie — skazujący Jezusa Chrystusa na śmierć (mówiąc nawiasem Jezus Chrystus był oskarżony pomiędzy innymi o polityczne przestępstwo przeciw rządowi rzymskiemu o to, iż się ogłosił królem żydowskim), to dlatego, iż się obawiał intryg ze strony wpływowych żydów rzymskich na dworze cesarskim.

W okresie osiemnastu wieków ery chrześcijańskiej, spotykamy w wielu państwach europejskich liczne

kolonie żydowskie, których poszczególni członkowie dochodzili do wielkich bogactw. Lecz gdzie się podziały te wszystkie bogactwa? Où sont les neiges d'antan? Mimo, iż znam Europę, jak swoją własną kieszeń, nie zdarzyło mi się spotkać ani słyszeć o majątku żydowskim, któregoby geneza sięgała dalej, jak początku XIX wieku; zwracam uwagę, że w ciągu ostatnich stu lat nie było w Europie żadnego kataklizmu.

Tworzenie wielkich majątków ruchomych jest to nalewanie beczek bezdennych.

Cóż naprzykład będą warte majątki, składające się z romaitych papierów i wierzytelności w rublach, kiedy te ruble, co jest więcej niż prawdopodobne, stracą wszelką wartość. Rozmaici Landauowie, Goldfederowie et tutti quanti, którzy się tak pysznili do niedawna ze swoich bogactw mogą być wkrótce biedniejsi od pierwszego lepszego chłopca z Rokiciów, który posiada kawał gruntu...

Specjalnie nawet w zwykłych czasach nad majątkami ruchomymi w Rosji wisi miecz Damoklesa pod postacią zachłanności prawdziwych rosyjskich ludzi. Pasożydzi ci nie zdolni do żadnej twórczej pracy, umieją tylko wyzyskiwać i przywłaszczając sobie owoce cudzej pracy. „Priniżają k czużomu pirogu“—oto jest program ich działalności. Pretekst do tego oni zawsze potrafią wynaleźć.

Otóż i prawdziwi rosjanie dla usprawiedliwienia swoich apetytów wynaleźli tak zwane „zasilje inorodcew“. Termin „zasilje“ oznacza, iż pewna grupa „inorodców“, naprzykład, polaków, Niemców, albo żydów, dzięki swojej pracy i skrzętności, osiągnęła dobrobyt materialny. Uważano to za szkodliwe dla „wyższych interesów“ państwowości rosyjskiej i starano się ich unicestwić.

Przed samym wybuchem wojny przyszyła naganka na akcyjne towarzystwa, większość akcji których była rzekomo w posiadaniu żydów.

Domagano się wprowadzenia do zarządu tych Towarzystw prawdziwych ruskich ludzi, jako strohmanów, ale z dużymi pensjami. Wpływowy poseł Markow, motywował w Dumie ten wniosek temi słowami:

„Jeden żyd to jest żyd, dzieściu żydów, to jest akcyjne towarzystwo“.

X. X. X.



## Likwidacja

### t. zw. „legionów“ warszawskich.

(Komunikat Biura Prasowego N. K. N.

Od chwili pierwszych wystąpień niepodległościowych usiłował rząd rosyjski zatrzeć olbrzymie wrażenie, które ruch ten wywołał w kraju i poza krajem, tworząc formacje obojętne, mające ludźmi podobieństwem do legionów. Przesunęły się więc nasamprzód przedsięwzięcia Snarskiego i Matuszewskiego, które ze względu na swą jawnie policyjno-kryminalną naturę, okazały się nieudolnymi próbami zbatamowania opinii. Gorczyńskiego autorytet też nie wystarczył. Trzeba było akcji w poważniejszym stylu — podjął się jej warszawski t. zw. Komitet Narodowy, ściśle mówiąc, związek 27 zwolenników orientacji wschodniej, rozporządzających znacznymi środkami finansowymi i kilku dzielnikami, dzięki którym — wobec skneblowania prasy opozycyjnej — mogli działalność swą nadawać rozgłos, nie pozostawiając w żadnym stosunku do jej ugruntuowania w woli społeczeństwa. Dnia 25 stycznia ukazuje się komunikat, wiodącego dotąd żywot papierowy, „Komitetu Narodowego“, ogłaszający tworzenie się z upewnoczenia generała Iwanowa (!) legionów polskich, jako regularnych oddziałów wojskowych.

Ogłoszenie to powitały pisma, będące własnością członków „Komitetu Narodowego“ ze zrozumiałym entuzjazmem. „Nie wątpimy ani na chwilę — pisała „Gazeta Warszawska“ w komentarzu do sensacyjnego komunikatu — że przyszły dziejowy zapis daty dzisiejszej zapisze jako moment pierwszorzędnej wagi w historii narodu polskiego“.

Legiony miały otrzymać odrębne mundurowanie, przypominające dawne polskie, z wyszytymi na epoletach inicjałami L. P., miały mieć polską komendę i polski sztandar. Zaraz nazajutrz, 26 stycznia, doniosła „Gazeta Warszawska“, że „w sprawie przyjazdu z Ameryki 20,000 Sokołów polskich już wywiezionych i posiadających w swym składzie oficerów, toczy się już korespondencja pomiędzy komitetem organizacyjnym legionów a organizacjami Sokołów polskich w Stanach Zjednoczonych“. Z wielkim rozmachem ogłasza się napywające datki, notuje szybko wzrastające liczby zwerbowanych ochotników, sławi działalność „Komitetu Narodowego“ jako czyn, otwierający przed narodem nieprzejęzane możliwości i kontynuujący świetną tradycję oręża polskiego.

Prasa trójporozumienia, natychmiast powiadomiona, wita entuzjastycznie kontr-legiony. Dnia 5 lutego pojawia się w „Guerre Sociale“ artykuł wstępny G. Hervego p. t. „La torpille polonaise“, witający z właściwą temu publiczność werwą pułki polskie, nad którymi powiewać będzie „obok sztandaru rosyjskiego chorągiew polska, chorągiew amarantowa z białym orłem“, jako najskuteczniejszą torpedę przeciw Niemcom i Austrii i jako pierwszy widomy krok ku zapowiedzianemu przez Rosję oswojeniu i usamodzielnieniu Polski.

W tę atmosferę afektowanego entuzjazmu pada dnia 30 stycznia, a więc już w pięć dni od „momentu pierwszorzędnej wagi w historii“—nieoczekiwanym zgryztem następujący komunikat „Komitetu Narodowego“:

„Wobec zdarzającego się nieścisłego interpretowania komunikatu“





